

ZDROWYCH, POGODNYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

ZUCH MISTRZYNI

biuletyn metodyczny głównej kwatery harcerek

Rok VII.

Kraków, kwiecień 1996

Nr 4 (74)

Wszystkie dzwony biją

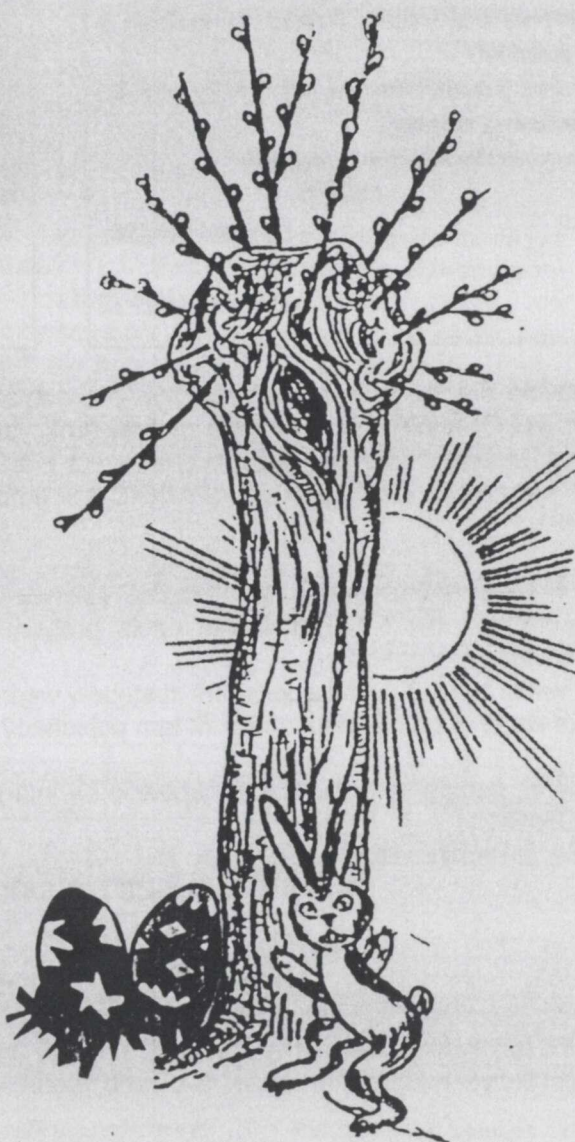
Kamień odwalony. Grób pusty, niepotrzebny jak łuska zbędna kielkującemu ziarnu. Nieśmiertelny zmartwychwstał! Alleluja!

Kielkuje wiosna, a z nią wszystkie pociechy natury. Jeszcze Słowianie świętowali wielkie gody życia, jak my dziś wiosenną radość rozpoczynamy Rezurekcją. Wszystkie dzwony biją!

Człowiek współczesny, głośno cywilizacją techniczną, łowi z radością szepty budzącej się ze snu przyrody. Przy akompaniamencie ptactwa, rozwijają się liście i kwiaty, odbywają się wykoty rysia, żbika, kuny łasicy, tchórza...

Pozwólmy sobie obchodzić święta w uroczystym obcowaniu z delikatnością wczesnej zieleni, głaskani cieplejszymi promieniami słońca, odurzeni zapachami rozwijającej się roślinności, a w sercu z nadzieją Zmartwychwstania.

A kiedy po Rezurekcji na zastawionym stole, bogato przybranym bukszpanem i rzeżuchą pojawi się jajko pokrojone wzdłuż w czworokąt, życzymy sobie, aby nic naszej radości nie przygaszało, a bijące dzwony asystowały godnemu życiu.



archiwum
harcerek.pl

Druhu Drużynowa, Druhu Hufcowa! (17 - 19 maja 1996!)

Druhu i Druhowie!

Warszawa, 25 lutego 1996

Decyzją Naczelnictwa z dnia 24 lutego 1996 tegoroczne 14-4 Puszczańskie Harce irodynicznie rozgrywane w Puszczy Kozienickiej zostały podniesione do rangi obchodów 85-lecia Harcerstwa organizowanych przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Program Puszczańskich Harców podkreśla dwa bardzo istotne elementy pracy harcerskiej:

1. Rolę zastępów w wychowaniu harcerskim („Zastęp jest szkołą charakteru dla jednostki” R. Baden-Powell).
2. Umiejętność obcowania z naturą i pomowania jej uroków.

Niech więc liczny udział zastępów z całej Polski będzie sprawdzianem pracy naszych drużyn. Przech zdrową rywalizacją do najwyższych poziomów!

Bogaty program towarzyszący Harcom będzie godną oprawą jubileuszowych zmagowań.

Do zobaczenia w Puszczy Kozienickiej!

CZUWAJ!

Przewodniczący ZHR ..

hm. Feliks Borodziej HR

85 lat temu zapłonęło pierwsze harcerskie ognisko, rozpalone zapalczem Andrzejem Mokrowskiego, którego fascynowała idea angielskiego skautingu. Od tamtej chwili ognisko znowa przygotował brat harcerski, darzyło ją swym ciepłem, światłem, budził w sercach dziesięć i więcej, zapal do tego, co piękne i dobre, do przyrody, do pracy nad sobą, do służby Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Przy nim snuły się gawędy, rozbrzmiewały harcerskie pieśni, rodziły się wielkie ideały. Nie zdołał tego ognia zgasić zaborca, hitlerowski i sowiecki okupant.

Dziś, w 85 rocznicę powstania harcerstwa pragnę Was zaprosić do udziału w 14 Puszczańskich Harcach. Chcę abyśmy wspólnie rozpalili harcerską węgry i wokół niej zadumali się nad historią naszej harcerskiej drogi.

Zapraszam Was do wspólnej rywalizacji zastępów, które jak co roku odbywać się będą na terenie przepięknej Puszczy Kozienickiej. Jednak nad harcową rywalizacją od zawsze osłonił się duch braterstwa. Jestem przekonana, że tak będzie i w tym roku.

A kiedy po kilkudniowych zmaganiach w saccu Puszczy Kozienickiej zgodnie zostanie zlitrowa harcerskie węgry, niech nie zgasił się ani w Waszych sercach, napawa je radością, przynajmniej dodaje nowych sił do podbijania coraz trudniejszych harcerskich wyzwań.

Na każdego i każdego z Was będzie czekała z wielką radością.

Czuwaj!

Komendantka Puszczańskich Harców
pwd. Agata Wyroszek

iskierka

Marzenia

Z dnia na dzień można obserwować, jak cała przyroda budzi się powoli z zimowego snu. Dookoła świat nabiera kolorów i my patrzymy na wszystko jakby w jaśniejszych, optymistyczniejszych barwach. Przybywa nam siły i ochoty do życia. W głowie kiełkują nowe, niespodziewane pomysły. Odzywają jakby umarłe marzenia.

Nasze marzenia, może nawet wbrew pozorom, oddziałują na nas, tworzą nasze wnętrza. W zależności od nich możemy być albo przyziemni, puści, egoiści, bądź też szlachetni, dobrzy, otwarci na Boga i człowieka. W zależności od tego, jakie są nasze marzenia i czego dotyczą, takimi też jesteśmy ludźmi.

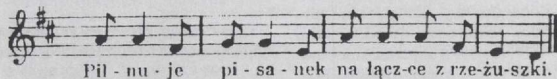
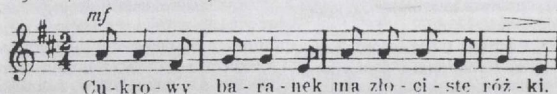
Żeby marzenia się spełniły, nie wystarczy je mieć. Należy je realizować. Są ludzie wiecznie „z głową w chmurach”. Fantaści, których marzenia nigdy się nie spełniają. Są też i tacy, którym - wydawać by się mogło - że wszystkie ich marzenia się spełniają; którzy są jakby zadowoleni z tego kim są, co mają, staneł w miejscu i nie rozwijają się dalej. Są - na szczęście - również i tacy, którzy sporo już osiągnęli, wciąż szukają czegoś nowego, lepszego, wciąż mają jakieś niespełnione marzenia, ku których realizacji dążą...

Marzymy o tym, by być naprawdę szczęśliwymi. Szukamy więc szczęścia, poszukujemy sposobu, by je osiągnąć... Marzymy o wielkich dokonaniach, wspaniałych osiągnięciach i tu też często zapominamy o tym, że nasze marzenia już teraz, w chwili obecnej zaczynamy realizować. Nawet gdy dobrze wykonujemy najbardziej prozaiczne czynności, które z naszymi marzeniami - zdawałoby się - nie mają nic wspólnego. A przecież jest to już nasze przygotowanie się, by w chwili, gdy nadejdzie okazja do realizowania marzeń, nie przejść obok niej obojętnie, by ją wykorzystać, nie zaprzepaścić bezpowrotnie.

oprac. Luter

CUKROWY BARANEK

Żywo (M. M. J - 102)



(ze śpiewnika zuchowego „Dyl Dyl” GKH-ek Londyn 1978)

Obruszyliście się, że to nas zuchmistrzów nie dotyczy, bo to mowa o zastępach. A ja Wam powiadam: TO DLA WAS, bo twórcy zastępy funkcyjnych w hufcu, czy w swoim środowisku, bo Ty, Druhu Drużynowa i Twoja Przyboczna razem z drużynową i przyboczną sąsiedniej gromady zuchowej tworzyce ZASTĘP FUNKCYJNYCH w hufcu i Wasza praca też jest oparta o system zastępowy.

Włęc

- może warto sprawdzić swoje umiejętności historyczno-harcersko-przyrodnicze na Harcach
- może warto znów RAZEM stawić czoła próbom i przygodzie, by poznać się w czasie pokonywania przeszkód
- może warto zgłosić udział w kategorii zastępów wędrowniczych
- a może warto w gronie Instruktorskim tam pojechać?

Włęc

- ♦ poszperaj, popytaj w środowisku; napewno są informacje o PUSZCZAŃSKICH HARCACH W PIONKACH

- ♦ jeśli nie, to napisz natychmiast

SZTAB 14 PUSZCZAŃSKICH HARCÓW

SZCZEP „PUSZCZA” ZHR

Skrytka pocztowa 66 26-940 PIONKI

tel. 048 124-216 fax 048 121-381

UWAGA: Na Harce nie są przyjmowane zastępy koedukacyjne. Jeśli choć jeden członek zastępu ukończył 16 lat, zastęp startuje w kategorii starszej (wędrownicy, harcerze i harcerki starsze). Zastęp musi liczyć: młodszo-harcerski - 5-6 osób, wędrownicy i starszo-harcerski 4-7 os.

Czuwajcie w uśmiechu
Witosława

archiwum
harcerskie.pl



ŚWIĘTY JERZY patron harcerzy

23
kwietnia

W całym świecie chrześcijańskim dzień ten obchodzą uroczystie wszyscy skauci i harcerze, jako święto swego Patrona. Przedstawiany najczęściej jako rycerz na koniu zabijający smoka, który jest symbolem zła. Podobnie jak święty Jerzy całe życie poświęcił walce o Dobro i Prawdę, tak i skauci i harcerze powinni walczyć o te same wartości.

Przybliżmy nieco sylwetkę Patrona. Urodził się w Liddzie, miasteczku, które kiedyś, wraz z całą okolicą, należało do jego rodziców. Jako młodzieniec wstąpił do wojska rzymskiego i za panowania cesarza Dioklecjana Nikomedyjskiego (Liban - początek IV wieku), kiedy na murach miasta przybito edykt o prześladowaniach chrześcijan, zdał go i w następstwie tego zginął śmiercią męczeńską (około roku 305). Matka świętego sprowadziła zwłoki do jego miasta rodzinnego Liddy.

Na miejscu, gdzie spoczywały jego szczątki, zbudowano potem świątynię chrześcijańską, którą następnie muzułmanie zburzyli. Dopiero w roku 1873 ją odbudowano. Ciemnym, wąskim korytarzem, schodzi się do podziemnej groty z wielkim mrurowym sarkofagiem, ozdobionym płaskorzeźbą świętego i napisem w języku greckim: Hagios Georgios.

Ikonaografia kościelna przedstawia go zazwyczaj jako rycerza walczącego ze smokiem. Jednak legenda ta powstała dopiero w XII wieku.

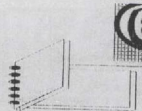
Kościół grecki nazywa św. Jerzego „wielkim męczennikiem”, a jego dzień jest jednym z największych świąt. O jego wstawiennictwo proszono zwłaszcza przed bitwą. Za panowania pierwszych królów normandzkich wybrano go patronem Anglii, a król Edward III nazwał jego imieniem order rycerski.

Święty Jerzy jest również patronem rolników, pasterzy i żeglarzy. Czczą go zarówno ludy południowej Europy, jak i północne kraje bałtyckie. Różne cechy rzemieślnicze w średniowieczu utrzymywały kult do św. Jerzego. Jeszcze obecnie w Belgii i we Francji w dniu Patrona odbywają się procesje, pantomimy i inne uroczystości, związane z dawnym kultem świętego. Na Wileńszczyźnie w „zamówieniach” na bólu głowy uciekano się do wszechmocnej opieki świętego Jerzego.

W czasie ostatniej wojny, kiedy, wraz z polską armią gen. Andersa przywędrowali z Sowietów do Ziemi Świętej polskie dzieci i utworzyły tam drużyny harcerskie - w roku 1944 w katolickiej kaplicy polscy harcerze złożyli hołd i rytuał.

Jeszcze w 1947 roku w Polsce harcerstwo obchodziło oficjalnie uroczystości dzień swego Patrona. Do tej tradycji oficjalnie powrócono dopiero po roku 1989.

(oprac. hm.L.T.)



(6)

Z pamiętnika drużynowej

OBIETNICA

w Gromadzie „Leśnych Skrzatów”

W szkole u zuchów pojawia się mały skrzatek i wręca wybranym zuchom listy, w których król Bystek zaprasza je na spotkanie i prosi o zachowanie tajemnicy (tylko rodzice mogą się dowiedzieć o jego treść). Po spotkaniu pod szkołą, zuchy wraz z druhami wyruszają do lasu. Teraz przed lasem nagłe drubny gąsieniec znikają. Za to pojawia się dziwny człowieczek i daje zuchom tajemniczy nektar. Po jego wypiciu widzą i słyszą bajkowe postacie, których w tym lesie jest bardzo dużo

Potem zuchy udają się w podróż na pole chłopa Skrobka. Po drodze spotykają różne przeszkody:

- czarodzieja; zadaje on zuchom zagadki (związane z gromadą) i dopiero po udzieleniu przez nie odpowiedzi, pozwala wyruszyć w dalszą drogę.
- zwierciadlaną wróżkę; muszą przedstawić się jej za pomocą piosenki, aby móc przejść na drugą stronę lustra.
- wilka z bajki o Czerwonym Kapturku, który pilnuje drogi, dlatego zuchy muszą się skradać tak, aby je nie zauważył

a ostatni fragment drogi przebieg,

- smutną Skrzacinkę; sprawą zuchów jest rozweselić ją piosenkami, płasami, zabawą.
- skrzata, który opiekuje się zwierzętami, ale ponieważ robi to od niedawna, nie potrafi jeszcze rozpoznać wszystkich tropów zuchy pomagają mu odnaleźć ślady zwierząt i rozpoznać je.
- splecego Skrobka; zuchy pomagają mu ale tak, aby go nie obudzili - wysiadł nasiona (przygotowane skrzydki).



Po wykonaniu każdego zadania zuchy otrzymują kolejne elementy znaczków zucha:

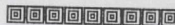
- ◆ narysowany kontur na białej kartce,
- ◆ oria,
- ◆ niebo,
- ◆ promienie,
- ◆ słonko,
- ◆ napis ZUCH.

Zuchy sklejają ze sobą elementy, tak, że po wykonaniu ostatniego zadania, mają cały znaczek.

Teraz, gdy już dotarli do celu, zjawia się król Bystek, prosi ich o wyznaczenie gołnego gościa (jest nim instruktor) i wszystkie udają się do jaskini skrzatów. Tam instruktor rozmawia z zuchami o Prawie Zucha, przy czym zuchy zapalają kolejno świeczki i ustawiają w kręgu przed dużym Znaczklem Zucha. Następnie składają Obietnicę.

W drodze powrotnej, na skraj lasu, za trzymuje ich ten sam dziwny człowieczek z nektarem - tym razem po wypiciu on utracił zdolność dostrzegania bajkowych postaci. Po jego wypiciu wracamy do domu.

Isabella Fiołka



Pusty koszyk



...Wyszli z kościoła. Bartek zaraz zaczął mówić Monice o chłopcu, który modlił się obok niego, dodając:

- Wiesz, ja muszę dowiedzieć się, dlaczego on miał cały czas koszyk zakryty.

Monika przystanęła i czekała z bratem na tajemniczego chłopca. Kiedy ukazał się w drzwiach świątyni, Monika, która zawsze była odważniejsza od Bartka, podeszła do chłopca i zapytała:

- W którą stronę udziesz do domu, bo chcemy cię odprowadzić.

Chłopiec spojrzął na Bartka, który chyba był jego rówieśnikiem, i rzekł nieśmiało:

- Idę do rynku...

- To idziemy razem - odpowiedziało bractwo.

Gdy tak szli obok siebie Bartek nie wytrzymał i odkrywając swój koszyk powiedział:

- Zobacz, my mamy taką święconkę. A ty?

Chłopiec stanął.

- Co się stało? Dlaczego nie idziesz? - zapytał Bartek.

Chłopiec stał nieruchomo, trzymając swój koszyk obema rękami.

- Dlaczego nam nie chcesz pokazać swojej święconki? - spytał Bartek.

....Gdy tak stali Monika spostrzegła, że w oczach chłopca pojawiły się łzy. Nic nie mówiąc odkryła jego koszyk. Bartek i Monika znieruchomieli. Koszyk chłopca był prawie pusty: jedno jabłko, pół chleba, jajko, trochę soli i nic więcej...

....Dlaczego masz tak mało? - spytał Bartek.

Chłopiec zawstydzony i przez łzy wyznał, że jego tata nie ma pracy a w domu jest dużo dzieci!... Zająknął się.

- Nie płacz! My się z tobą podzielimy - powiedziała Monika i zaczęła przekładać swoją święconkę do koszyka chłopca.

W mgnienie oka koszyk zapełnił się, a ich stał się prawie pusty. Zostawili sobie tylko chleb, sól, jabłko i jedno jajko... Chłopiec nie wiedział co ma robić. Pożegnał się.

Dzieci skreśliły w prawo, by pójść do swojego domu. Spostrzegli tatę, który cały czas z oddali obserwował dzieci. Bartek i Monika co sił pobiegli do niego.

- Tato! Tato, my...

- Nic nie mówcie. Wszystko widziałem - przerwał im - Znam tego chłopca. Wiem, że u nich bieda.

- Ale co my teraz powiemy mamie? - martwił się Bartek.

- Ja wszystko mamie wytłumaczę - powiedział tata - Ona zrobi jeszcze jedną święconkę i pojedziemy wszyscy poświęcić.

Dzieci z radością krzyknęły: hurral!
(wg Małego Przewodnika Katolickiego)

Przytaczamy tę opowiastkę nie przypadkowo. Zwykle o drugich, uboższych od nas pamięta się z okazji Wyjścia czy Święta Bożego Narodzenia. Rzadziej przy Wielkanocy. Tymczasem z a w s z e jest okazja na dobry uczynek, który powinien towarzyszyć wypełnianiu Ślubów, harcerskiej czy szkolnej.

Biedniejszy od nas są wszędzie: w szkole, może nawet w gromadzie suchowój! Nie zapominajcie o nich!

pożywka dla gawędziarzy

PO CO WIOSENKA „BAZIE” ROZWIJAŁA?

(wg „Piomyka” Nr 7/1920 r.)

Idzie młodziutka wiosenka, idzie, choć jej rączki i nóżki zimny wiatr mrozi, idzie, nie zważa na nic, promyoczeki słoneczne rozsyłając sobie na wszystkie strony do pomocy...

Idzie polami szerokimi, idzie ziemią zoraną, idzie ugorami... a spieszy się, jakby coś bardzo ważnego miała do zrobienia. Spóźniła się tego roku troszeczkę, bo ją nieznośny dziad, siwy mróz, odstraszył... Wiatr teraz nadać musi co sił. A roboty huk ją czeka!

Ale wiosenka kwiatów nie budzi z uspienia, ani ziołom rosnąć nie każe, ani liści nie zieleni na drzewach, ani motylików nie wypuszcza z tężozowego worka, przewieszzonego przez ramię. Ona nad wodę spieszy, na moorzary, nad rowy, nad jeziora... Tam, gdzie wierzby stare chyła się, a młodziutkie witki wierzbowe rażno ku górze strzelają. Tam spieszy wiosenka. Gałązki wierzbowe w rączki bierze, a której tylko dotknie, na witeczkach srebrzyste baze wykwitają, a wiosenka usmiechem swoim je ogrzewa i idzie dalej, srebrnymi kotkami wierzbinej okrywa.

- Czemu to pani wiosenka o baziach najpierw myśli? Czemu

je tak troskliwie wygładza paluszkami, że blyszczą jak ze srebra?

.... - Oj! Bo chce wiosenka Pana Jezusa ucieszyć! Chce, by dzieci miały co zanieść w palmową niedzielę do kościoła. Dlatego szła do ziemi polskiej, choć jej rączki i nóżki zimny wiatr mroził... Dobra, kochana wiosenka, rozwinięła nam na czas baziuchny, jęszcze hen, przed palmową niedzielą.



....Pierwszy wiosenny promyoczek, ten sam co wiosenka pomagał, zajrzał w okno suchowójki, zajrzał i usmiechnął się radośnie... bo zobaczył jak suchy siedzą w kręgu.

.... - Może pojedziemy za miasto, na łąkę, po wierzbę na palmy?

.... Co za radość! Poszli. Skowronki im nad głowami w błękitach nura, słońce się do nich śmieje - i oni do słońca. Śpiewają piosenkę wesolą i idą po bazię na palmy.

.... Zrobią potem palmy ślicznie przystrojone, mieniące się od kwiateczków z kolorowej bibułki, i listków gdzieś znalezionych, a wszystko przepasane lśniącą, czerwona wstążką.

....Co za radość!

PISANKOWA MAJSTERKA

Zanim przystąpimy do pisankowej majsterki - pozwólcie sobie opowiedzieć, jak to przed laty malowano jajka wielkanocne.

W wielkim tygodniu zebrało się sporo dzieci u starej Antoniovej, którą cała wieś „babką” nazywała. Umiiała ona bardzo ładnie malować jajka wielkanocne. Na malowanie pisanek przyszło i dziś do Antoniovej kilkoro dzieci, a każde przyniosło po kilka świeżych jaj. Antoniova krzątała się koło komina i rozniecała ogień. Dzieci pomagały jej, jak mogły, to drzewa, to wody przyniosły. Za chwilę ogień już buchał na kominie, babka postawiła garnuszek z wodą i wrzuciła do niej garść wiórków brzezilli, żeby się nagotowała farba. Następnie włożyła w skorupkę kleju pszczelego i nieco wosku. Wszystko to postawiła na gorącej blasze. - A pilnujcie, żeby się nie spaliło - wolała do dzieci. - Dobrze. A czemu to nie sam wosk się rozpuszcza? - spytała Kasia. - Bo sam wosk nie ima się dobrze jajka, a i kolor będzie bladej; od kleju zaś jajka nabiorą ślacznej, żółtej barwy. Czy macie już szpilczki? - Przyneśliśmy za sobą - odpowiedziały dzieci, pokazując szpilczki z łebkami, osadzone na patyczkach. - Dobrze - odpowiedziała Antoniova obejrzawszy szpilczki - a teraz ogrzejcie jajka przy ogniu; a wybierajcie żółtawe i chropawe, bo tych się lepiej farba trzyma. Dzieci ogrzewały jajka, a babka wzięła jedno w lewą rękę i umoczywszy szpilczkę w roztopionym kleju, pisała po jajku jak piórem rozmaite wzory, kwiaty i gwiazdy. To samo robili i dzieci, tylko ich kwiaty nie były tak ładne. Po krótkiej wprawie, robota szła żywo. Nie przeszła godzina, a już pół kopy jajek pisanych leżało na misie. Babka teraz zajrzała do garnuszka, zamieszala w nim klejem. W garnuszku farba

PISANKI BABUNI

była ciemna. Jak atrament. Babka włożyła w nią jajka, żeby się ugotowały. - A długo one muszą się gotować? - spytała Józia. - Nie więcej jak 10 minut, inaczej jajka by popękały. Po zdzieleciu minutach babka dużą łyżką wyjęła jajka, które były teraz czarne jak smoła; a wszystkie gwiazdki, kreski, robione klejem, miały żółty kolor. Było też parę „kruków”, to jest jajek niepisanych, tylko na jeden kolor farbowanych. Wszystkie, gorące jeszcze pisanki, babka włożyła w zimną wodę, żeby ostygły. Dzieci aż skakały z radości, tak im się to wszystko podobało. Babka tymczasem wyjmowała z misy pisanki i ciepłe jeszcze ocierała szmatką, zamaczaną w oliwie, od czego pisanki nabraly lśniącej powierzchni. Gotowe pisanki babka rozdała dzieciom i zapytała: - Czy będziecie teraz wiedziali, jak to nasze dziady, pradziady robiły? - Będziemy - odpowiedzieli dzieci i podziękowali pięknie za naukę.

A. Chętnik - Pomyk Nr 8 z 1919 r.



PISANKOWA MAJSTERKA

BATIK

Na jajku (o ciemnej skorupce) zaznaczyć wzory. Za pomocą wykałaczki lub szpilki nanieść gorący wosk na te miejsca, które mają zostać w kolorze naturalnym. Jajko ufarbować w zimnym roztworze na kolor czerwony, a następnie osuszyć. Miejsca, które powinny teraz zostać czerwone, pokryj woskiem. Jajko trzeba zanur-



żyć w zimnym roztworze czarnego barwnika, wyjąć i ogrzać suszarką. Wosk zetrzeć lignią lub miękkim papierem.

PAPIEROWE ORNAMENY

Przygotowujemy jajka średniej wielkości o białej i ciemnej skorupce. Gotujemy na twardo lub robimy wydmuszkę. Wycinamy nożyczkami ze specjalnego czarnego papieru motywy podane na rysunku



a następnie

naklejamy przezroczystym klejem Uhu na powierzchnię skorupki. Wzory możemy także wyciąć ze specjalnej folii i nałożyć na powierzchnię jajka. Potem wystarczy zanurzyć jajko na łyżeczkę w gotującej wodzie, folia się skurczy i przyklei do skorupki.

GRAWEROWANE WZORY

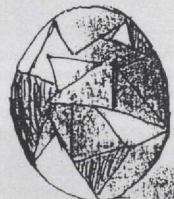
Wydmuszkę ufarbować w roztworze fioletowo-niebieskim. Na suchą powierzchnię wzory przeneść kredką, następnie grawerować końcem



nożyka lub ryłka rzeźbiarskiego. Praca wymaga wielkiej precyzji i wyczucia.

W STYLU GRAFFITI

Przygotowujemy białą wydmuszkę. Na całej powierzchni malujemy specjalnym lakierem trójkąty



w kolorach srebrnym, czerwonym i czarnym. Zawsze zaczynamy od wzorów największych, a dopiero później wypełniamy pustą powierzchnię mniejszymi elementami.

KOLONIE

Juz teraz czas podjąć decyzję co z kolonią. Nie może się okazać, że jest juz wynajęty budynek, zatrudnione kucharki, ale nie ma kadry metodycznej. DLATEGO PAMIĘTAJcie, ABY DECYZJĘ O ZORGANIZOWANIU KOLONII PODEJMOWAĆ WSPÓLNIE. To pierwszy najważniejszy warunek, bo kiedy brakuje kadry programowej, to niestety nie jesteśmy w stanie przeprowadzić kolonii. Przy prowadzeniu strony kwatremistrzowskiej mogą nam pomóc, nato-

miast przy metodyce musi być kadra która się na tym zna.

Jest juz kwiecień. Jeśli nie macie jeszcze znalezionej budynku, zrobicie to jak najszybciej, a potem opracujecie preliminarz (obliczenie kosztów kolonii). Ważne jest, aby podać rodzicom jak najszybciej koszty kolonii, gdyż przy dzisiejszych wydatkach na utrzymanie rodziny wysłanie dziecka na kolonię stanowi może duży problem. Postarajcie się również umożliwić opłacanie kolonii w ratach

Jak wygląda preliminarz?

Liczba uczestników - planowana liczba zuchów biorących udział w kolonii + kadra	W tym kadry - kadra metodyczna i kwatremistrzowska
Liczba dni kolonii - ilość pełnych dni kol	Razem osobodni = ilość dni x ilość wszystkich osób na kolonii
Przeciętna stawka żywieniowa - obecnie 6,- zł	Przeciętna stawka osobodnia = koszt całej kolonii / przez ilość dni i ilość osób

- 1a Wyżywienie = stawka żywieniowa x ilość dni x ilość osób
- 1b Zakwaterowanie = koszt wynajmu szkoły + opał + energia elektryczna + gaz +
- 2a Transport = przewóz sprzętu + przewóz uczestników (+ dowóz żywności)
- 2b Podróże służbowe - np wyjazdy w celu wynajęcia szkoły i in
- 3a Wydatki programowe - np. materiały na majsterki
- 3b Przedmioty nietrwale - ci
- 4a Wynagrodzenia = opłata za lekarza, kucharkę itp
- 5 Inne - apteczka

Następnie sumujemy wydatki i dzielimy przez ilość osób ponoszących koszty kolonii.

Anetta



U NAS, NA KASZUBACH

Okres wielkanocny rozpoczyna Niedziela Palmowa. Tego dnia święci się w kościołach gałązki wierzbowe, pokryte młodymi, jedwabistymi baziarni (pąkami kwiatowymi), u nas nazywa się je kotkami. Te wiosenne, poświęcone gałązki rozmieszcza się (szczególnie na wsi) w pokojach, głównie za obrazami, a także w stajniach i stodołach. Zjedzenie „kotka” podobno zapewnia zdrowie na cały rok.

Wielki Tydzień, a szczególnie Wielki Czwartek, uważa się za najodpowiedniejszą porę do siania i sadzenia kwiatów oraz młodych drzewek, ponieważ przesadzone kwiaty będą dorodne i długo kwitły.

Tego samego dnia barwi się jajka na wielkanocny stół. U nas jajka są jednobarwne. Doskonałym barwikiem jest lupina cebuli, dobrze wygotowana daje najróżniejsze kolory (właściwie odcienie - od żółtej do bardzo ciemnego brązu).

Kiedys w okresie przedświątecznym bielilo się ściany domów, ale ten zwyczaj raczej już nie obowiązuje.

Zwyczajowo robi się przedświąteczne porządki; kiedys przed wscho-

dem słońca zamiatano izby, a śmieci rzucano ukradkiem na podwórze sąsiada. Miało to uwolnić domostwo od poheł i wszelkiego robactwa.

Od Wielkiego Piątku nie używa się w kościołach dzwonów, a zastępuje je klekótkami młoteczkowymi.

W Wielką Sobotę rozpala się i święci ogień. W ten sam dzień, układa się w koszykach jedzenie i niesie do poświęcenia (chleb, sól, jajka + wędlina, ciasto).

Wielkanocna Niedziela zaczyna od mszy św. o 6.00 tzw. Zmartwychwstanie Pańskie. Na śniadanie powinno się jeść jajecznicę na sioninie. Oprócz tego dzielimy się jedzeniem poświęconym poprzedniego dnia (szczególnie jajkiem).

W poniedziałek wielkanocny chłopcy odchodzą z „dingusem”, chłoscząc gałązką jałowca kobiety, głównie zaś panny (po nogach i rękach). Jest taki wierszyk:

*Dingus, dingus - po dwa jaja,
Nie chcą chleba, jeno jaja.*

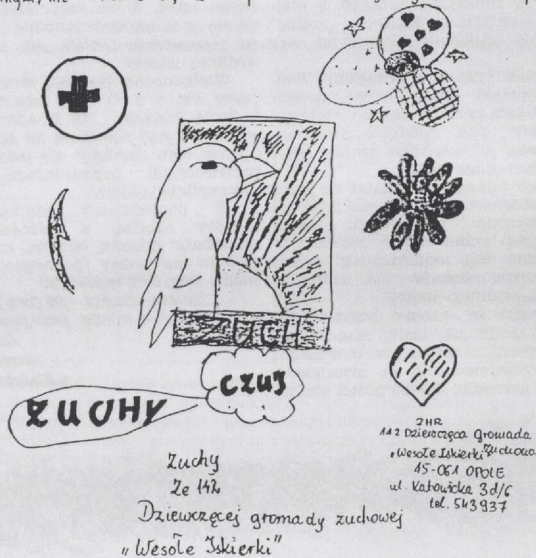
**Czuwaj!
dwie Anie
z Kościelnicy**



DOSTALIŚMY TAKI LIST. PUBLIKUJEMY, BO ADRESOWANY JEST DO WSZYSTKICH ZUCHÓW.

Do wszystkie zuchów!

Życzymy wam żebyście byli xawsze w harcerstwie. Chciałybyśmy was poznać ale wy jesteście w Krakowie, a my jesteśmy w opolu. Życzymy wam dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności i żebyście zawsze byli zdrowi i pomagajcie innym, nie kłóćcie się z innymi. Chcieli byśmy, żebyście donas na piaci



ZASŁYSZANE DONIESIENIE



z chorągwi
hufców
gromad

CHORĄGIEW DOLNOŚLĄSKA

- pwd. Joanna Witk*
- Gromady wyruszają na poszukiwanie WIOSNY... Ale - zdaje się - WIOSNA postawi Wam warunek: WIĘCEJ DOBRYCH GROMAD ZUCHOWYCH!
 - Planowane warsztaty metodyczne - 29-31.03.

CHORĄGIEW GÓRNOŚLĄSKA

- hm Anetta Herdzina*
- Odbyło się w Krakowie kilkudniowe spotkanie kadry zuchmistrzowskiej. Cel: wymiana doświadczeń, pomysłów, poznanie nowych technik pracy.

CHORĄGIEW ŁÓDZKA

- phm Monika Gosdalik*
- Festiwal zuchów w hufcach.
 - Rozpoczęły się zajęcia na kursie.

CHORĄGIEW MAŁOPOLSKA

- phm Dorota Jamny*
- Przygotowania do festiwalu zuchowego - tym razem zuchy powędrują w świat - legędy krakowskie.
 - Odbyła się Msza św. zuchowa.
 - ◆ Dziękujemy KADRZE za pomoc w przygotowaniach KONFERENCJI

CHORĄGIEW MAZOWIECKA

- phm Małga Karowska*
- Trwa wyteżona praca w Hufcach Zuch.

CHORĄGIEW POMORSKA

- pwd Anna Szajko*
- Zakończył się kurs drużynowych zuchowych.
 - Chorągiew myśli o programie Złoty Zuchmistrzowski. *Trzymajcie koki!*

CHORĄGIEW RZESZOWSKA

- pwd Anna Malinśka*
- Odbywają się kolejne spotkania środowiskowe: JAK DOBRZE, ŻE JESTEŚMY RAZEM.
 - ◆ Drużno Aniu - aho! studujesz w Krakowie, zuchy z chorągwi dobrze sobie radzą...

CHORĄGIEW WIELKOPOLSKA

- Odbyła się Konferencja Okręgu, w czasie której zuchmistrzynie miały swoje spotkanie.
- Planowane jest szkolenie zuchmistrzowskie.

NAMIESTNICTWO SANDOMIERSKIE

- pwd Anna Łobozowska*
- Ania została Komendantką Związku Drużyn. *A oo z zuchami!*

PODSŁUCHANE

Namiestnictwo Warmińsko-Pomorskie

- pwd. Dorota Nowak*
- Bydgoszcz
Zuchy działają z coraz większym zapalem. Powstają nowe gromady zuchowe.

◆ Aleksandrów Kujawski

- Dzięki pomocy dhm pwd. Jarosława Łuczynskiego coś się ruszyło. Powstały „szóstki” zuchen, z których - mamy nadzieję - będą do końca roku gromady zuchowe.
- Tak trzymać!**

GRY SPORTOWE

Gry sportowe zawsze cieszą się wielkim zainteresowaniem uczniów. Wymagają one ścisłego przestrzegania reguł i przepisów dyscyplinujących, co ma niebagatelnie znaczenie wychowawcze: uczą współdziałania, koleżeństwa, mocno angażują emocjonalnie, ułatwiają odprężenie psychiczne. Dla młodszych uczniów wydają się konieczne uproszczenie nieco ich zasad. Ale w tym już dłowa drużynowej!

ŻYWY KOSZ

Gra ta oparta jest na uproszczonych zasadach koszykówki i nadaje się zarówno dla dziewcząt, jak i dla chłopców. Boisko nie powinno mieć więcej niż 26 metrów długości i 14 metrów szerokości; nie rysujemy na nim żadnych linii, poza wytyczającymi granice. Na obu końcach boiska rysujemy koła o średnicy 180 cm tak, aby całą powierzchnię leżały w granicach boiska.

W grze uczestniczą dwie sześciuosobowe drużyny. Pięciu zawodników gra w polu, jeden natomiast pełni rolę kosza (stąd nazwa gry), zajmując miejsce w kole.

Celem gry jest skuteczne podanie piłki do „kosza” tak, aby zawodnik pełniący tę rolę mógł ją złapać nie wychodząc poza koło. Za skuteczne podanie drużyna zdobywa 2 punkty (tak jak w koszykówce).

Gry zaczyna sędzia rzutem na środek boiska pomiędzy dwóch zawodników przeciwnych drużyn. Zawodnicy grający w polu mogą kozłować piłkę jedną ręką. Biec z piłką można najwyżej dwa kroki. Nie można kozłować oburącz, ani dotykać jej nogą poniżej kolana. Jeżeli piłka wyjdzie poza linię boczną boiska, wyrzucą ją stamtąd drużyna przeciwna.

Jeżeli zawodnicy przeskakują sobie tak, że dochodzą do zetknięcia się, sędzia zarządza rzut osobisty: piłkę spoza linii bocznej wyrzucą drużyna przeciwna. Jeżeli przewinięcie popchnięcia dwóch zawodników, następuje rzut na środku boiska, taki sam jak przy rozpoczęciu gry.

Na boisku trzeba oczywiście przestrzegać zasad eleganckiej gry, a więc nie wolno przeciwnika popychać, dotykać, podstawić mu nogi i atakować tak, by doprowadzić do zderzenia.

Czas gry nie dłuższy niż dwa razy po 10

minut dla dziewcząt i po 15 minut dla chłopców (można to też regulować w zależności od wieku zawodników - przyp. red.).

Każda drużyna stara się zdobyć jak najwięcej punktów za pomocą podań do swego żywego kosza, a jednocześnie przeskakać przeciwnikom w skutecznym zdobywaniu punktów. I jeszcze jedno, kosz się nie liczy, jeżeli zawodnik drużyny atakującej wejdzie do koła. Jeżeli natomiast w czasie obrony uczyni to zawodnik drużyny broniącej, to piłkę z boku wyrzucą drużyna przeciwna. Grać można każdą piłką, najlepsza jednak jest koszykowa.

ŚRODEK WOLNY

Wyznaczamy boisko takie jak do siatkówki i dzielimy na trzy równe części. Zawodnicy tworzą dwie drużyny i zajmują skrajne części boiska, zaś środkowa część pozostaje wolna.

Za wkroczenie na nią odlicza się drużynie punkt. Zawodnicy ustawiają się na swoich boiskach w dowolnym porządku. Na sygnał rozpoczyna się przerzucanie piłki pomiędzy drużynami. Zawodnicy jednej drużyny mogą trzykrotnie podawać piłkę między sobą, zanim odrzucą ją do przeciwników. Jeżeli przeciwnicy nie złapią piłki i upadnie ona na ich boisku, drużyna, która rzuciła, zdobywa punkt dodatek. Jeżeli piłka upadnie w środkowej części boiska lub poza boiskiem przeciwników, drużyna, która piłkę rzuciła, otrzymuje punkt ujemny. Gra może się toczyć na czas, dwa razy po 10 minut, lub do zdobycia określonej liczby punktów.

(wg „Gry i zabawy na koloninach i zimowiskach” S. Borowlewiec, M. Klimowa IWZ2 W-wa 1985)

ZUCH KOCHA KWIATY

KWIECIEŃ



W naszym parapetowym ogródku w mieszkaniu bardzo często spotykamy

SĘPOLIĘ czyli **FIOŁKA AFRYKAŃSKIEGO**.

Jest bardzo popu-

larna, może dlatego, że bardzo łatwo się ją uprawia i kwitnie w ciągu całego roku. Mięsiecie owalne, lekko owłosione liście sępolii tworzą rozety. Ponad nimi wyrastają kwiaty, zebrane po kilka, w kolorze białym, niebieskim lub różnych odcieniach różu, fioleto i granatu, pełne lub pojedyncze.

Aby uprawiana roślina była zdrowa i kwitła obficie, trzeba spełnić kilka warunków. Musi się ona znajdować w pomieszczeniu jasnym, ale nie na słońcu, bo wtedy często żółkną liście. Temperatura powinna być stała, w granicach 16 - 18°, podłoże lekko wilgotne (nie mokre), powinno składać się z mieszanki ziemi liściowej, torfu i piasku.

Sępolię należy sadzić raczej w płytkich miseczkach niż doniczkach, naczynia nie powinny być duże. Zabieg pielęgnacyjny - to przede wszystkim podlewanie. Woda powinna być miękka, nie można jej lać na liście, bo żółkną, a ich ogonki gniją.

Można robić w jednej miseczce kompozycje kolorystyczną, sadząc je po kilka.

(wg A. Sokolowskiej: Ogród w moim domu)

W domu zwykle istnieje jakiś podział obowiązków. To, co uczniowie powinni bez zająknięcia podjąć - to

podlewanie kwiatów.

Nieumiejętne podlewanie po prostu niszczy kwiaty.

Przed wszystkim nie należy podlewać roślin wodą bezpośrednio z kranu, która jest za zimna i zawiera zwykle sole wapnia i duże ilości chloru. Na doniozce mogą pojawić się białe wykwity, które nie tylko szpecą, ale i zmniejszają wartość ziemi. Zatem najlepiej podlewać wodą „odstanną” lub przegotowaną. Jest ona cieplejsza, co jest bardzo istotne, gdyż zbyt zimna woda prowadzi do gwałtownego ochłodzenia korzeni rośliny, co może być przyczyną zahamowania w pobieraniu wody i może powodować nawet okresowe więdnienie liści.

Najlepiej podlewać w godzinach porannych, kiedy rośliny mają największe zapotrzebowanie na wodę. Chodzi też o to, by mokre rośliny nie były w południe „przypalane” przez słońce i ziemia się „zaskorupiała”.

W czasie intensywnej wegetacji - od marca do sierpnia - rośliny wymagają znacznie większej ilości wody, niż w czasie zimowego spoczynku. Częstotliwość podlewania zależy też od tego, z jakiej strefy geograficznej pochodzi roślina, od jej budowy (więcej miękkoliste), czasami od jej wieku oraz ton perabury otoczenia. Młodsze rośliny wymagają więcej wody. Im chłodniej, tym mniej trzeba podlewać.

Przed podlewaniem trzeba sprawdzić dotknięciem ręki, czy ziemia jest wilgotna. Sucha ziemia to sygnał, że roślinie może „choć się pić”.





Umiejętność nawiązywania kontaktu z nauczycielami, rodzicami zuchów i innymi ludźmi, którzy pojawiają się na drodze Służby - to jedna z ważnych cech dobrego zuchmistrza.

Wśród ludzi.

Traktuj drugiego człowieka poważnie. Strzeż się zarówno czułości, jak i lekceważenia; zachwytów, jak i ironii; łatwego usprawiedliwienia, jak i surowej krytyki; pobłażliwości, jak i oburzenia. Traktuj drugiego człowieka poważnie, nawet wtedy, gdy on zdaje się prowokować do czegoś zupełnie przeciwnego. Tylko w ten sposób możesz mu pomóc, aby ujrzał się w prawdzie.

.....

Nie możesz układać współzycia z ludźmi wyłącznie na zasadzie sprawiedliwości: ile dałeś i ile ci się od nich należy. Musisz coś odliczać na straty, musisz coś podarować, chociaż nie usłyszysz za to słów podziękowania. Ale nie myśl, że to tylko ty tak postępujesz. Inni wobec ciebie czynią podobnie.

.....

Strzeż się, żebyś nie dał drugiemu do zrozumienia, że przestajesz go uważać za tego, kim on całym wysiłkiem swojej dobrej woli stara się być. Bo możesz spowodować, że przestanie widzieć sens swoich wysiłków - zrezygnuje.

Strzeż się, żebyś nie dał drugiemu do zrozumienia, że go uważasz za złoczyńcę. Nawet gdy on twoją opinię uzna za krzywdzącą, i tak może to go zdemobilizować, a więc - może otworzyć bariery, jakimi ubezpieczył się przed złem.

Z książeczki „Modlitwa na każdy dzień” Ks.M.Malińskiego

*

Jeżeli chcą Ciebie słuchać,
zapytaj się siebie, czy masz coś ważnego do powiedzenia

*

Wrażliwość może urodzić artystę, złośliwca lub okrutnika -
delikatność już nikomu krzywdy nie uczyni

(Jungowski kalendarz psychologiczny 1994)

ZUCHMISTRZ

„ZUCHMISTRZTM” - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcówki Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Anetta Herdzina, hm Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawistowicz. Adres kontaktowy: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m 5 a. Cena egz.: w sprzedaży 5.000.- / 50 gr, w prenumeracie z dostawą pocztą jeden egz. rocznie 110.000.- / 11 zł, powyżej 1 egz. na jeden adres - 60.000.- / 6 zł.

Rozprowadzane w obiegu wewnątrzorganizacyjnym.



archiwum
harcerskie.pl